

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«

»Dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 341.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniach należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna, Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Zygryda.
Jutro: Aleksandra b.
Pojutrze: Juliana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 6 59 zach. 5 29
Jutro: » » 6 57 » 5 30
Pojutrze: » 6 55 » 5 32

Na miesiąc marzec

zapisywać można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach niemieckich.

Przedpłata na ten miesiąc wynosi na pocztach 37 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 42 fen.

Rodacy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Pruska gospodarka.

Pod nagłówkiem takiej treści umieściło pismo bawarskie »das Bayrische Vaterland« artykuł, w którym w dobitny sposób oświadcza postępowanie Prus z ludnością polską. Posłuchajmy, co pisze owe niemieckie pismo:

»Pewnem jest już dzisiaj, tak jak dwa razy dwa cztery, że obchodzenie się Prusaków z Polakami zemści się nie tylko na samych Prusach, ale i na całych Niemczech. Obłędem jest wprost, aby lud taki, jakim jest polski, doprowadzać do ostateczności. Polacy, ze względu na własną historię i położenie geograficzne, odgrywają poważną rolę. Nad tem nie można przejść do porządku dziennego. Prusacy jednak popadli w obłęd wielkości, a dufając w swoją siłę sądzą, że mogą pozwolić sobie na zart, aby przez środki jak najwięcej surowe z Polaków robić najzaciętszych wrogów Niemczyzny.

Hakatyzm, jako polityczne nieuctwo połączone z zagorzałstwem wyrządza i wyrządzać będzie spustoszenia nie do opisania, mając niby na celu złamanie Polaków.

Czy panowie Prusacy nie mylą się czasem? Czy nie utną się przypadkiem w własne palce, zadługie? Musi to być dziwny rząd, który widzi się zmuszonym do użycia takich środków! Ale rzecz naturalna: skoro braknie zdolności, aby sobie powagę zdobyć, chwytają się za bicz prześladowczy i bije się nim z niesłychaną surowością tych, którzy są do tego stopnia oporni, że nie znoszą wszystkiego z pokorą. Jest to wprost niesłychanym nadużyciem przemocy. A skutki takiej polityki spadają nie tylko na same Prusy, ale na całe Niemcy.

Gospodarka pruska! Dla niej jest każdy środek dobrym dla osiągnięcia celu: Byle Prusy były wielkie! Niechaj poczucie sprawiedliwości u ludu w szczyby się rozpada, cóż to obchodzi panów Prusaków? Jeżeli cokolwiek zajdzie, mają dosyć kul i karabinów — precz z tą rewolucyjną bandą! Taką była od dawna podstawa polityki pruskiej. »Nie jesteśmy lubiani w południowych Niemczech«, powiedział kiedyś Bismarck w parlamencie. O nie, na prawdę nie! Bismarck miał słuszną, mógł nawet więcej powiedzieć: »Nie jesteśmy lubiani na całym świecie« — a byłby w samo se dno trafiał.

Mianowicie wobec Polaków używały Prusy zawsze gwałtu. Jakże było w r. 1830? Wtedy na mocy papieskiego »brewe«, zakazał arcybiskup gnieźnieński-poznański małżeństw mieszanych bez poprzedniego przyrzeczenia, że dzieci w katolickiej wierze

zostaną wychowane, zakaz, który u prawowiernych Polaków rozumiał się sam przez się. Rząd pruski arcybiskupa złożył z urzędu, skazał na grzywny i fortecę, przemocą zawłócił go do Kołobrzega, a nie kłopotał się zupełnie o rozgoryczenie pośród Polaków. I pocóż dopiero? Nie potrzebował tego. Ma przecież za sobą większość, a jeżeli Polacy nie będą posłusznymi, użyje gwałtu! Po prusku nazywa się to »powagą państwa« którego pierwszym przedstawicielem jest żandarm. Tak było i tak pozostanie dopóty, dopóki nie sprawdzi się stare przysłowie, że Pan Bóg nie pozwala drzewu rość aż do nieba. Nie będzie chciał robić z pewnością wyjątku co do Prusaków.

Cóż właściwie Polacy zawinili? Nic! Robią to tylko, co robiłby każdy inny naród, którego rdzeń nie niszczał do ostatnich granic; pragną utrzymać własną narodowość i wzdrygają się całować rękę, która ich do krwi siecze. Komu pozostało w sercu choć cokolwiek jeszcze miłości wolności, poczucia honoru i mężkości, musi zrozumieć, że naród, liczący miliony, nie może znosić takiej polityki gwałtu. Mimo poważnego ogólnego położenia. Prusacy igrają z ogniem jak dzieci. Czyż nie mają pojęcia o ogromnym wzburzeniu, o głębokości nienawiści, którą Polacy przepelnieni są i przepelnieni być muszą wobec tych, którzy pod płaszczykiem prawa i sprawiedliwości cały kraj w nieszczęście nie do opisania pchają? Czyż Prusacy zarażeni są ślepotą? Sądzą, że mając siłę na wszystko sobie pozwalają, mogą, a zapominają, że ciężka u zbytnio napiętego łuku pęknać musi.

Znamiennem jest dla bezmyślności mas, że obchodzenie się Prusaków z Polakami nie wywołało samo przez się szturmowego oburzenia, któryby zwał rząd, który do takiej polityki ręki przykladał. Niesprawiedliwości, które Polacy w Prusach znosić muszą, cmawiano niedawno temu w parlamencie, a kanclerz utrzymał wotum niezauważenia. Ale to nie wystarcza, aby uchronić państwo od niebezpieczeństw, które mu grożą wskutek uciskania Polaków. W tym przypadku trzeba całkiem inne środki zastosować. Dopiero skoro parlament zdecyduje się, aby kanclerzowi, który w ten sposób gospodarzy, nie uchwalić ani fenyga, wtedy dopiero Polacy pozyskają sprawiedliwość a nad granicą polsko-rosyjską ustanie wewnętrzne niebezpieczeństwo. Może nawet wtedy usposobienie Polaków skłoni się ku pruskiej stronie — przynajmniej z czasem. Brak tego usposobienia pruskiego jest, jak wiadomo, pozorem całej polityki wyłączenia. Czy to postępowanie zdolne jest w sercu polskie wszczepić potrzebę miłości do pruskiego orła i jego pazurów?

Jeżeli oznaki nie mylą, Prusy znajdują się w obecnej chwili u szczytu swej potęgi i rozwoju. Jeżeli u tego szczytu utrzymać się pragną, potrzebują pokoju w granicach własnych. Jeżeli sami ten pokój zakłócą, to już krok wstecz oznacza. A skoro taki olbrzym raz zacznie się zsuwać, często bardzo idzie to nader szybko. Na ten widok cieszą się dzisiaj już wszystkie narody

ziemi. Prusy zdają się nie wiedzieć, jak mało mają życzliwości. W przeciwnym razie wystrzegalyby się dawania światu przedstawienia, jak w Polsce postępują, przedstawienia pruskiej gospodarki którą cały świat jest już przesycony.

Wojna na Bałkanie.

Według doniesień z Carogrodu miało się Turkom udać wylądowanie wojsk w Szarköj nad morzem Marmara, pomiędzy Rodosto a Gálisoli. Pierwsze próby wysadzenia na ląd wojska tureckiego w pobliżu Szarköj poczynił Eawer bej już dn. 8 bm. Turcy wtargnęli w kraj by odskrzydląć wojsko bułgarskie pod Czataldzą, zostali jednak odparci dn. 10 bm. z wielkimi stratami i musieli uciec na okręty. Obecnie znowu powtorzyli Turcy próbę wylądowania, która im się podobno udała.

Z pod Bułairu na półwyspie Galipoli i z pod Czataldzy brak wszelkich wiadomości. Donoszą tylko z Carogrodu, że naczelnikiem sztabu generalnego wojska tureckiego na półwyspie Galipoli został mianowany Eawer bej.

Ostrzeliwanie Adrianopola znacznie się wzmogło.

Turcy przedewszystkiem do prowadzenia dalszej wojny brak pieniędzy. Stara się też o nie wszelkimi sposobami. Donoszą obecnie z Carogrodu, że rząd turecki sprzedał pole Marsowe w Carogrodzie pewnemu francuskiemu i niemieckiemu towarzystwu.

Krażownik turecki »Hamidze« wyjechał z Malty w kierunku Tunisu. Przypuszczają jednak, że kraźownik obrał kierunek ten, aby zmylić pogon kraźących około Malty torpedowców greckich, a w rzeczywistości popłynie na morze Adryatyckie do Draczu (Durazzo), aby zaatakować to miasto zajęte przez Serbów.

Co tam słycać w świecie?

— Niemcy. Wzmocnienie zbrojeń. Z powodu ogłoszonych przez rząd francuski nowych zbrojeń prasa wszechniemiecka uderza na alarm i domaga się jak najszybszego wprowadzenia w czyn zapowiedzianego powiększenia armii niemieckiej. Dzienniki półrządowe doniosły, że wniesienie do parlamentu odpowiedniego projektu jest tak poważne i to już od dwóch miesięcy, że nie ma czasu na zwleknięcie. Techniczne trudności nie wchodzi tu w rachubę, gdyż rząd zastanawiał się już nad tą kwestją od szeregu miesięcy i obmyślił projekt w najdrobniejszych szczegółach. Natomiast sytuacja polityczna w ostatnich dniach jest tak pogorszyła, że przyspieszenie uchwalenia ustawy tej jest nieodzowne, tem więcej, że Francja rozumie położenie i spieszy się z uchwaleniem pomnożenia armii francuskiej.

— O Jezuitów. Prasa protestancka napada gwałtownie na centrowców z powodu ich zwycięstwa parlamentarnego w sprawie Jezuitów. »Post« zarzuca centrowcom, że zbyt często znajdują się w towa-

rzystwie socjalistów, Polaków, Alzatożyków i Duńczyków, a więc w towarzystwie zawołanych wrogów Rzeczy.

— **Wesele córki cesarskiej.** W berlińskich kolach dworskich panuje przekonanie, że ze względu na poważną sytuację międzynarodową nie wyznaczono dotąd terminu ślubu córki cesarskiego wyjaśni się sytuacja, wówczas prawdopodobnie obydwie uroczystości odbędą się, równocześnie.

— **Kłeska rządu.** Na czwartkowym posiedzeniu parlament niemiecki odrzucił wniosek narodowych liberałów o udzielenie dodatków kresowych we wszystkich częściach o mieszanej ludności 213 głosami przeciwko 142. Wniosek konserwatystów, aby dodatki takie udzielano na ziemiach polskich oraz w Alzacji i Lotaryngii odrzucono 209 głosami przeciwko 148, a wniosek postępców o przywrócenie przewidzianych przez rząd w etacie pozycji, na cele dodatków kresowych, które komisja budżetowa skreśliła, odrzucono 211 głosami przeciwko 141. Dodatki kresowe dla urzędników pocztowych zatem upadły.

— **Angielski następca tronu w Berlinie.** „Daily Post” donosi, iż na specjalne zaproszenie cesarza Wilhelma przybędzie angielski następca tronu ks. Walii na tegoroczne manewry armii niemieckiej. Przy tej sposobności otrzyma książę Walii wysoki order niemiecki. Ks. Walii ma również wziąć udział w weselu ks. Wiktorii Luizy w zastępstwie króla Anglii Jerzego.

— **Germanizacja i protestantyzacja.** Dziwną propozycją dla opieki nad młodzieżą zaniechaną robi w konserwatywnej „Kreuztg.” pastor Nacke z Altenkirchen. Radzi on w prowincjach nadreńskiej i westfalskiej wybierać chłopców zdolnych do robót wiejskich i wysyłać ich do prowincji wschodnich. Dla każdego chłopca złożony ma być pewien depozyt w kasie oszczędności a do tego depozytu dopłacać mają państwo i prowincya rocznie 100 marek. Z pieniędzy tych później chłopcy mają sobie zakupić osady na ziemiach polskich. Oczywiście, że Necke jako warunek stawia wysyłanie chłopców protestanckich. Pomysł ten zasługuje na opatentowanie.

TAJEMNICA URODZENIA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Nieszczęśliwa, Piotrze to prawda, ale przynajmniej chcę być tylko nieszczęśliwą, ale nie być winną.

— Więc pani nie przekonam?

— Nie.

— Ha! Widzę, że daremnie byłoby nalegać.

Przyciągnął ręce Klotyldy do ust i przytrzymał je; wargi mu drżały, muij jednak, niż ręce Klotyldy.

Potem z westchnieniem dodał:

— Więc, zegnaj panią!

— Do widzenia, Piotrze — wyrzekła głosem przygnębionym.

Bo wraz z nim oddaliła się nadzieja ratunku.

Ale nie żalowała, iż odmówiła. Nie zawahała się wcale. Tak powinna była uczynić.

Już oddawna wyrzucała sobie, że pozwoliła oskarżyć Severaca.

Czyżby to samo miała uczynić z Jourdanem?

Nie.

Młodzieniec znikł w lesie, wśród nocy.

Ona stała jeszcze z głową zwieszoną i płakała po cichu.

Płakała nad straconym życiem, nad honorem swej rodziny, nad wstydem, który spaść miał na nią nazajutrz.

Potem oddaliła się również.

Udała się drogą do zamku.

Szła zwolna, ciężkim krokiem, nie spiesząc się z powrotem, nie czując potrzeby snu.

Jedno ją tylko pocieszało w tej rozpa-

— **O Jezuitów.** W Parlamencie niemieckim rząd p. Bethmanna Hollwega poniósł znowu dotkliwą porażkę. Parlament znaczną większością głosów, na którą złożyli się centrowcy, socjaliści, pelacy, alzatożycy, duńczyk i trzech posłów wolnomyślnych, przyjął w trzech czytaniach wniosek ustawodawczy Centrum, znoszący ustawy przeciwko jezuitom. Właściwie nie jest to rzecz nowa, gdyż już cztery razy uchwalał Parlament zniesienie ustawy przeciwko jezuitom, zawsze bez skutku z powodu oporu Rady Związkowej. Obecnie jednak akcja centrowa szczególnego nabiera znaczenia, jeżeli się zważy, że od kilku miesięcy sprawa jezuitów stoi na porządku dziennym dzięki uchwałom Rady Związkowej, która oświadczyła się przeciwko wszelkim ulgom i ustępstwom wobec jezuitów i zniósła przychylne dla jezuitów rozporządzenie gabinetu bawarskiego. Rada Związkowa pędzić musiała w najkrótszym czasie zająć stanowisko wobec wniosku uchwalonego przez Parlament. Nie ulega wątpliwości, że Rada Związkowa z wyjątkiem może głosów bawarskich na uchwałę Parlamentu się nie zgodzi. Ustawa antyjezuicka zostanie narazie niezmienną. Ale Centrum osiągnęło swój cel zamierzony. Zmanifestowało swoje zasadnicze stanowisko, zadało rządowi cios poważny, a samo w opinii ludności katolickiej Niemiec, podniosło znacznie swój autorytet. O więcej przywódcom centrowym nie chodziło.

— **O jacht cesarski.** Komisja budżetowa parlamentu uchwalała znaczną większością głosów jako pierwszą ratę 5 milionów marek na budowę nowego jachtu cesarskiego. Przeciwko głosowali tylko Polacy, Alzatożycy i socjaliści. Posłowie socjalistyczni wygłosili przy tem mowy przeciwko cesarzowi.

— **Francya.** Onegdaj wśród wielkich uroczystości odbył się w Paryżu urzędowy wjazd do pałacu elizejskiego nowego prezydenta Francji p. Poincare, wśród wielkiego zapalu ludu. W uroczystościach uczestniczył także dotychczasowy prezydent Fallieres, oraz poprzednik jego Loubet. Nowemu prezydentowi przesłał car rosyjski telegram z serdecznymi życzeniami. — Na

czy, że znalazł się ktoś zdolny do takiego dla niej poświęcenia.

Wreszcie skierowała się do zamku.

Zapytała o córkę.

Powiedziano jej, że Baranzera wyszła prawie w tym samym czasie co i ona, i również udała się do lasu.

Odtąd nie powróciła.

Klotyldzie ścisnęło się serce boleśnie.

Nie zdając sobie dobrze sprawy, pomyślała odrzuć:

— Baranzera słyszała wszystko. Ona o wszystkim wie. Była w lesie. Szukała mnie. Wysłuchała naszą rozmowę.

Chwieje się, dusi.

Nie tłumaczy sobie, że to może być niedorzeczne, że Baranzera jej zapewne szukała, ale nie spotkała, i że może ją szuka wciąż jeszcze i zaraz powróci.

Nie. Myśl ta uczepiła się jej upórcoznie... To już nie przecucie ale pewność.

Powraca więc do lasu; biegnie do alei, gdzie spotkała Jourdana, i zaledwie zbliża się tam, gdy ukazuje się przed nią Baranzera.

Noc jest zbyt ciemna.

Matka nie może widzieć twarzy córki. Ale czyż potrzebuje patrzeć na jej twarz? Dość spojrzeć, jak ona idzie.

Baranzera wygląda, jakby ją poraził o błąd.

Idzie przez aleję, chwielejąc się, zataczając się, to w prawo, to w lewo, jak gdyby pijana.

Nie widzi matki.

Przechodzi obok Klotyldy, ociera się o jej suknię i idzie dalej.

Matka nie śmie do niej przemówić.

Rzeczywiście nie omyliła się wcale.

Baranzera słyszała wszystko. Była tam przed chwilą, obok nich, i o mało co nie spostrzegli nawet jej obecności, kiedy szmer

francuskim pancerniku „Danton” w Tulonie pękl po oddaniu kilku strzałów zatrząsk przy armacie. Rozpryskujące się cząstki metalowe, zraniły śmiertelnie 3 marynarzy. Na znak żałoby zwinęły statki wojenne znajdujące się w Tulonie, sztandary na pół maszty i ściągnęły powiewające ku uczczeniu nowego prezydenta Poincarego, rozwieszone chorągiewki.

— **Włochy.** Rzym w śniegu. Panuje tutaj od wczoraj silna zawieja śnieżna. Rzym i Campania pokryte ku wielkiemu zdziwieniu ludności grubą warstwą śniegu. W mieście samym śnieg taże szybko i wywołuje przeszkody w ruchu ulicznym. W parku wili Borghese śnieg połamał gałęzie południowych drzew i krzewów. Na stoku pagórka Pincios żaki szkolne staczają walki śnieżne. Z wili Medici przedstawia Rzym z swoim śniegiem pokrytymi kopułami cudowny widok.

— **Bułgaria a Rumunia.** Spór bułgarsko rumuński złagodniał znacznie, jak donosi „Polit. Korr.” i to wskutek pośredniczenia mocarstw. Przymuszają, że rząd bułgarski pod pewnymi warunkami nie będzie uważał odstąpienia miasta Silistry za niemożliwe.

Sprawy polskie.

— **Policja wobec towarzystw polskich.** Przewodniczący nowopowstałej Kat. Polskiej Partji ludowej otrzymał od policji grudniadziękę pisma takie same jak Związek Towarzystw Ludowych, oznajmiające, że jest organizacją zbyt luźną, by zgromadzenia tworzyły zamknięte w sobie koło. Policja zachodniopruska zmierza widocznie celowo do utrudnienia bytu polskim organizacjom.

— **Rada narodowa.** Czwartek wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie odbydwóch polskich Kół posejskich. Na posiedzeniu tem przyjęto w ogólnych zarysach projekt ustawy Rady narodowej wypracowany przez specjalną komisję. Główne zasady ustawy Rady narodowej podaliśmy 11 lutego.

Agitujcie za Gazetą Olsztynską

lekki poruszonych gałęzi doszedł do ich uszu.

Baranzera jest w zamku.

Matka stoi po za nią. Świece palące się w lichtarzach jakby obudziły biedne dziewczę z zadumy.

Rozgląda się dokoła i spostrzega Klotyldę; cofa się o krok w tył i nie mówi ani słowa.

I obie kobiety spoglądają po sobie.

Co za walka toczy się w sercu dziewczęcia?

Co w niej zwycięży?

Baranzera zmieniła się do niepoznania, oczy jej są błędne, wargi pobladły... Czolo biłe tak niegdyś czyste, teraz się popadowało zmarszczkami.

Nieszczęście ugodziło w nią brutalnie.

Stało się! Już ono wyryło ostre ślady na tej twarzyczce świeżej i uroczej, która dotąd znała tylko uśmiech.

Odtąd nigdy już nie będzie dla niej zupełnego szczęścia.

Dotąd nie żyła jeszcze, ponieważ była ciągle szczęśliwa.

Teraz żyje, ponieważ cierpi.

I Klotylda przygląda się jej rozgorączkowaną, z ciałem mocno pochyłone, gotowa ją pochwycić i zatrzymać, gdyby córka chciała się ze zgrozą odsunąć od matki.

Jeżeli jednak oczy pełne są błagań, usta pozostają nieme.

Ręce nawet nie wyciągają się ku młodemu dziewczęciu, które przez poznanie tajemnicy niespodziewane, stało się pierwszym sędzią dla swej matki.

Klotylda stoi nieruchoma, jak winowajczyni. Czeka na wyrok swój.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pamiętajmy o wywłaszczeniu! Kupujmy u swego i swojskie wyroby!

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! — Pamiętajcie też o pieśni polskiej! — Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli!

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 24 go lutego 1913.

— Po jutrzejszym Walnem zebraniu Banku Ludowego o którym w zeszłym numerze wspominaliśmy, odbędzie się też zaraz zebranie Rady Nadzorczej na co członkom Rady zwracamy szczególną uwagę.

— Kradzież popełniono w jednej z ostatnich nocy na majątku Augustthal, własności miasta. Złodziej przebił najpierw kilkanaście gęsi i pokaleczył nożem kilka młodych świń. Wreszcie zebrał jedną tu czną swinie i zbiegł niepoznany. Podejrzanie o kradzież padło na pewnego na majątku zatrudnionego robotnika, jednakże wszelkie poszukiwania pozostały na razie bez skutku. Właściciel wyznaczył za wykrycie złodzieja wysoką nagrodę.

— Wczesne wakacje wielkanocne. Ze względu na rychłe święta wielkanocne przypadające na 23 i 24 marca, zakończy się także odpowiednio do tego bieżący rok szkolny. Wakacje w zakładach ludowych rozpoczną się dnia 15 marca i potrwać 12 dni, a wyższe zakładach naukowych 19 marca i potrwać 14 dni. Nauka po wakacjach rozpocznie się w szkołach gminnych 27 go marca, jednakże nowy rok szkolny 1 kwietnia.

— Z powiatu. Gospodarz Antoni Kusina w Ramsówku obrany i potwierdzony został na sołtysa tamże.

Z Wärmii i Prus Wschodnich.

* **Purda.** W środę wieczorem wybuchł tu nagłe pożar u stolarza Sikorskiego. Budynek spalił się doszczętnie. Bydło zdolano uratować. Szkoda jest znaczna gdyż zabezpieczenie było tylko niskie. Jest to w przeciągu kilku tygodni czwarty pożar w naszej wsi.

* **W Szabargu** założono w niedzielę 16go lutego polsko religijne Towarzystwo „Jedność” pod opieką św. Jana Niepomucenia. Na członków zapisało się 10 osób. Do zarządu obrano jako przewodniczącego gospodarza Jana Lignaua z Gotk, sekretarzem jest p. Józef Krx ze Stękin, skarbnikiem Piotr Hanowski z Szabarga. Przyszłe zgromadzenie i przyjmowanie członków odbędzie się w niedzielę 2go marca zaraz po nabożeństwie w mieszkaniu p. Hanowskiego. Nowozałożonemu Towarzystwu życzymy najlepszego rozwoju, w nadziei, że przyczynią się ono będzie także do podtrzymywania i pielęgnowania języka polskiego, który jako w Towarzystwie polskim na zebraniach wyłącznie panować powinien. — Szczęść Boże!

* **Pasym.** Uciekierzy z armii rosyjskiej stają się tu coraz częstszymi. Z obawy przed wojną uciekają oni w mundurach z tuzią i bronią przez granicę. Tu po rozbrojeniu starają się pracę rolną, lub na tartaku. W ostatnich dniach przybyło ich pięciu naraz.

* **Rudeczany.** 51-letni robotnik S. z Guzianki zajęty był reparacją studni i na powrozie spuszczał drugiego robotnika do studni. Nie mógł jednak powroza utrzymać wpadł do studni i zabił się na miejscu.

* **Wystruć.** Przed sądem przysięgłych stanął robotnik Walter Sohne. Oskarżony napadł swego czasu na szosie gospodynię Małgorzatę Gross i skradł jej 7 mk. Nadto usiłował w dwóch przypadkach zgwałcić kobiety. Sąd skazał go na 8 lat cuchthauzu i dozór policyjny.

* **Królewiec.** Pewnego dnia chowano tu na cmentarzu matkę i córkę, które zmarły w jednym dniu. Jeden z tych, którzy nieśli trumny upadł nagle przy grobie i zmarł. Śmierć miała obfite żniwo.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sztum.** 30-letni parobek Franciszek Kruszyński z Sztumskiej wsi wypadł z woza i skreślił sobie kark. Zmarły pozostawił dwoje dzieci.

* **Sztum.** W czasie postnym odbywają się u nas niedzielne kazania postne i stacye, lecz niestety tylko w języku niemieckim. Polskie kazania postne odbywać się mają dopiero na przyszły rok. Tylko w piątki odbywać się będą stacye po polsku. Mimo to mamy polskie nabożeństwo i kazanie co drugą niedzielę, chociaż parafia sztumska składa się przeważnie z Polaków i nawet dużo Polaków języka niemieckiego wcale nie zna. Wśród Polaków tutejszych brak uświadczenia, gdyż na nabożeństwach niemieckich zapelniają kościół tak, że ks. prob. Kanigowski i na przyszły rok nabożeństw polskich nie zaprowadzi, bo powie sobie, że przecież wszyscy znają język niemiecki, gdyż kościół jest zapelniony. Oj smutno w parafii sztumskiej. Rodacy, czyńmy tak, jak nam godność nasza i obowiązek nasz nakazuje i uczęszczajmy tylko na nabożeństwa polskie a wówczas i prawa nasza szanować będą.

* **Hawa.** Na jeziorze Jesierzyckiem zarwało się na lodzie pięć dzieci oraz dwie kobiety usiłujące je wyratować. Na rozpaczliwy krzyk zagrożonych nadbiegli robotnicy z tartaku Seiferta i tylko tej okoliczności zawdzięczać należy, że wszystkich szczęśliwie z wody wydobyć zdołano. Jedno dziecko wskutek przebytego przestrawu i przeziębienia ciężko się rozchorowało.

* **Gdańsk.** Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w jednej z tutejszych drukarni. 37 letni robotnik Wilhelm Freiter, mieszkający przy ulicy Katergasse 9, a zatrudniony u firmy Sauer, pochwycony został przez transmisję i odniósł tak ciężkie wewnętrzne obrażenia, że po odwiezieniu go do lazaretu już tylko można było śmierć jego stwierdzić.

Z Ks. Pełnańskiego.

* **Międzyrzecz.** Najstarszą osobą w państwie niemieckim jest według dokładnego stwierdzenia Jadwiga Stawna we wsi Dormowo w powiecie międzyrzeckim. Urodzona dnia 15 października 1794 roku jest jeszcze tak rzeźka i zdrowa, że sama wykonuje cięższe prace. Staruszka ta, licząc lat 118, ma w dobrej pamięci czasy francuskie.

* **Chodzież.** Zbankrutował tu niemiecki bank prowincjonalny, założony przed 5 laty z kapitałem pół miliona marek. Pasywa są bardzo znaczne. W chodziejskich kołach kupieckich obawiają się skutkiem tego dalszych bankructw firm kupieckich.

Ze Śląska.

* **Gliwice.** Tutejszy sąd przysięgłych skazał na śmierć robotnika Gołabia z Bogucic, który dnia 25 go listopada z. r. zastrzelił borowego Lucja podczas kłusownictwa. Zabity pozostawił wdowę z pięciorgiem dzieci.

Z różnych stron.

* **Hamburg.** Od kilku dni niema żadnej wiadomości o okręcie transportowym „Eiza Hugo Stinnes”, który miał przybyć 17. bm. z New Castle z ładunkiem węgla. Na pokładzie znajduje się 18 ludzi. Zachodzi obawa o los okrętu i załogi.

* **Mühlheim nad Rurą.** (Zamordowanie kapłana w konfesjonale). W katolickim kościele św. Engelberta zastrzelił obłąkany robotnik Weniand słuchającego właśnie spowiedzi zakonnik Wengera, dwoma strzałami z tuzi. Mordercę aresztowano. Oświadczył on, że nie chciał zabić zakonnika, lecz proboszcza Weltéra. Jak powiada chciał się zemścić na proboszczu za to, że „porwał mu przed 4 tygodniami anioła stróża.”

* **Londyn.** Od wtorku szaleje orkan

na wschodzie i południowym wschodzie Anglii; orkan połączony jest bądź to ze śnieżycą bądź to z ulewym deszczem i gradem. W środę śnieżycę i deszcz jeszcze się wzmogły. Także Londyn ucierpiał od zawiei śnieżnej, ale zdołano uniknąć znaczniejszych przerw w komunikacji. Na Kanale panuje również niepogoda; spowodowała już ona wielokrotnie opóźnienia się okrętów. Również w Paryżu i na wybrzeżu francuskim padał śnieg.

Rożmaitości.

Sztuczne mięso. Dr. A. de Ceuille donosi w ostatnim zeszycie Revue, że pewnemu chemikowi belgijskiemu, nazwiskiem Effront, udało się w drodze chemicznej sporządzić z roślinnych części składowania się zastąpić mięso wołowe, wieprzowe, cielęcine lub baranine, tak co do odżywczej wartości, jak i co do smaku. Głównym materiałem jest rzecz bardzo tania, albowiem — sól. Sól wymyty i wyścięnięty, wykapany w kwasie siarczanym poddaje się działaniu wapna; mieszaninę tę filtruje się wodę wygotowuje, zaś to, co pozostaje, znowu się wyciska i podaje działaniu pewnych chemikali, których tajemnicy Effront nie chce podać. Wynikiem tych wszystkich zabiegów ma być podobna do mięsa, ale jest od niego znacznie tańsza. Ze, co się tyczy wartości odżywczych, to sztuczne mięso może nie ustępować prawdziwemu, jest rzeczą prawdopodobną jeśli się pomyśli o jego składzie chemicznym. Effront nazwał swoją masę „Viandine” od francuskiego słowa „viande”. Według jego twierdzenia ciało ma usymilować to sztuczne mięso łatwiej niż prawdziwe, co kilku lekarzy belgijskich mięso już potwierdzić. Karmienie chorych ludzi tem sztucznym mięsem miało dać bardzo dobre wyniki.

Pożar Konstantynopola. Pożar w dzielnicy sultana Achmeda, w Konstantynopolu, który wybuchł przed kilku dniami, nie został jeszcze ugaszony. Pożar oddala się od meczetu Hagia Zofia i szerzy się w stronę meczetu sultana Achmeda i hipodramu. Spłonęło dotychczas 2000 domów Dzielnica sultana Achmeda paliła się już kilkakrotnie ostatnio latem zes lego roku. W dzielnicy tej znajduje się kilka słynnych a wszystkim podróżującym znanych gmachów jak wspomniana Hagia Zofia, dalej imponujący o 6 minutach meczet sultana Achmeda i muzeum janczarskie.

Sprzedaż drzewa.

— W piątek, 28go lutego przed poł. o 8tej w Olsztynie (w Koperniku) drzewo na opał i gałęzie z obwodu Dywity Langsee.

— W poniedziałek, 3go marca przed południem o 9tej w Stawigudzie drzewo do budowl i na opał wedle zapasu i potrzeby z całego nadleśnictwa.

— W czwartek, 27go lutego przed południem o 9tej w Olsztynie drzewo na potrzeby i opał z obwodów Starydwór, Kudypy, Szelagowo i Gamerki.

Składajmy oszczędności

w „Banku Ludowym” w Olsztynie w ulicy Cesarskiej (Kaiserstr.) 16. gdzie przez wysoki procent kapitał stale rośnie! — Nakładajmy też znajomych i krewnych, aby swe oszczędności składali tylko w „Banku Ludowym”.

Organem „Banku Ludowego” jest „Gazeta Olsztyńska” i w niej wszelkie ogłoszenia o zebraniach jako i innych sprawach bankowych bywają ogłaszane. Obowiązkiem więc każdego członka, a powinnością wszystkich mających jakikolwiek stosunek do „Banku Ludowego” **abonować i czytać „Gazetę Olsztyńską”.**

Za reklamy i ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Za owczą wełnę

placę przy wymianie na towary
1 markę za funt.
L. Hirschfeld.

Thomasmehl



używa się na wiosnę z najlepszym skutkiem na wszelkie role, tak do zboża latow. jak i do okopowizn, również do główn. nawozu jesiennego skoro przy uprawie nie dawano fosforu. Dostarczamy pod gwarancją czystą, wartościową tomasówkę z znakami ochron. na miechach i blombach. Do nabycia jest nasza tomasówka we wszelkich placakach oznacz. składach.
Thomasphosphatfabriken G. m. b. H., Berlin W.
 Q. 1. 700.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

w Olsztynie

ulica Cesarska (Kaiserstr.) 16 1 schody

przyjmuje depozyta placąc od takowych

4 i pół procent.

Pożyczek udzielamy po dogod. warunkach.

Bank otwarty jest co wtorek i piątek od 11-tej do 1-szej.

ZARZĄD:

Fr. Hoffmann. M. Erdmann. Wl. Pieniężny.

Listy adresować: »Bank Ludowy« E. G. m. u. H. Allenstein.

Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy.

Poszukujemy

w każdej wiosce jednego rolnika, lub syna gospodarskiego, który nasze centryfugi najnowszej konstrukcji, za opłatą odpowiedniej prowizji polecał by w kole swych znajomych. Maszynę jako próbę chętnie prześlemy do dyspozycji. Interesenci zechcą zgłoszenia swe przesłać pod znakiem »Centryfuga« 500 do »Gazety Olsztyńskiej«.

Na sprzedaż

mam zaraz moje tylne pole, przeszło 60 mórg dobrej roli, w tem łąk i torf.

Schliwa, gospodarz
 w Skąbrtach.

Starą oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
 ulica Lipszacka 28.

Pod redakcją Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)

NA PODARKI

Na długie wieczory zimowe polecamy następujące ciekawe książki:

Cesarz Domicyan	60 fen.
Szatański posiew	60 fen.
Most westchnień w Wenecji	60 fen.
Córka praczki, czyli krok od śmierci	60 fen.
Zbiór wesołych powiastek	60 fen.
Odzyskana córka	60 fen.

Także mamy różne inne książki treści światowej i religijnej na składzie, a jako najtaniejsze podarki polecamy piękne

książki do nabożeństwa

w trwałych i gustownych oprawach, jako i różańce oraz krzyże po tanich cenach.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

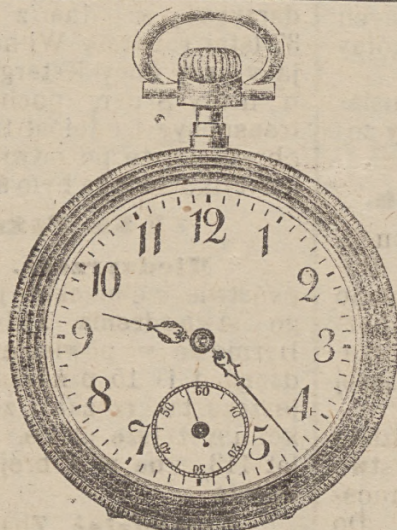
Centryfugi

najlepszych konstrukcji począwszy od 60 do 500 marek oraz wszelkie maszyny rolnicze i sprzęty gospodarcze na życzenie także za dogodną odpłatą franko na stacji kolejowej kupującego; za gotówkę wysoce rabat.

F. Klodziński

Olsztyn, ulica Koronowa 35.
 Telefon 202.

Skład handel maszyn rolniczych.



Zadajcie

cennik franko i darmo

na zegarki, budziki i łańcuszki, broszki, pierścionki, koleczki, krzyżki, medaliki, breloki, bransoletki, korale, lornetki, termometry, brzytwy, noże, maszyny do spuszczenia włosów, nożyczki, pistolety, rewolwery, steple, drukarnie, portmonetki, kufry, fajki, cygarniczki, gramofony, płyty polskie, harmoniki, flety, klarnety, skrzypce, bębny, tamboriny, książki do nabożeństwa i powieściowe, perfumy, garderobę męską, obuwie, szelki, rękawiczki, damskie bluzki, suknie, chustki, fartuchy itd.

Adres: Hieronim Tilgner,
 Berlin, Paulstr. 8.

Zastępcę gospodarza któryby zajął się wszelkimi pracami gospodarczymi w nieobecności właściciela przyjmie od zaraz lub 1go kwietnia.

A. Maćkowiak
 gospodarz w Szomwaldzie (Schönwalde p. Klaukendorf).



Swiezo nadeszle:

Pierze kacze
 funt 0.60, 0.80, 1.00, 1.60.

Półpuch kaczy
 funt 2.00.

Szary puch
 funt 2.50.

Pierze gęsie
 funt 2.00 do 3.50

jako i gotowe pierzyny.

L. Hirschfeld.

Serwetki

papierowe w pięknym wykonaniu i wzorach, bardzo praktyczne przy ucztach weselnych poleca w wielkim wyborze

ekspedycya

„Gazety Olsztyńskiej“.

Niedoścignione

w konstrukcji i jakości są moje systemu Singera

maszyny do szycia

dla użytku domowego i dla rzemieślników.

Maszyny familijne
 za 55 marek.

Reperacye i przybory zadziwiająco tanio. Splaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,
 ul. Prosta 6.